

*Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować.*

Jacek Piechowicz

Kukułeczka kuka...

**Interaktywna komedia refleksyjna w trzech aktach z aktywnym
udziałem widzów**

Osoby: PIOTR – mąż , EMILIA – żona, LEKARKA, OLIWIA, ZYGMUNT, SĄSIADKA 1,
SĄSIADKA 2, AI – Sztuczna Inteligencja, NARRATOR/KA
2M + 5 Ż + 2Ż/M (głos AI)

Akt I

Scena 1

Przed blokiem. Sąsiadki stoją i rozmawiają na brzegu sceny.

SĄSIADKA PIERWSZA: No, witam, witam, czemu sąsiadka taka zaaferowana?

SĄSIADKA DRUGA: Złociutka! Nie uwierzysz, ten spod siedemnastki kupił żonie sportową brykę! I to jaką – nowiuśka! Kolor tylko taki – krzykliwy – wiocha po prostu!

SĄSIADKA PIERWSZA: A po co jej taka? Przecież ona nie pracuje, takim autem, po zakupach będzie się rozbijać? – A co z jej starym samochodem?

SĄSIADKA DRUGA: Córcie oddała, jak się od nich wyprowadziła na swoje.

SĄSIADKA PIERWSZA: Może to on sobie kupił, dla chłopaka taka bryka to przedłużenie penisa!

SĄSIADKA DRUGA: Skąd, dalej jeździ starym wozem – na własne oczy widziałam.

SĄSIADKA PIERWSZA: Skromnie żyli do tej pory – jak wszyscy, a tu takie numery!

SĄSIADKA DRUGA: To jeszcze nic, ten Piotr, to od sąsiada z drugiej klatki, garaż podziemny odkupił. – Wszystko dla niej!

SĄSIADKA PIERWSZA: Może to na jego brykę?

SĄSIADKA DRUGA: Gdzie tam! Jego dalej stoi na parkingu przed domem.

SĄSIADKA PIERWSZA: Ale im się polepszyło!

SĄSIADKA DRUGA: Na to wygląda!

Wchodzi Piotr wita się z sąsiadkami.

PIOTR: Dzień dobry pa niom.

SĄSIADKA PIERWSZA: Dzień dobry!

SĄSIADKA DRUGA: Dzień dobry! Gratulujemy zakupu.

SĄSIADKA PIERWSZA: Piękny samochód.

SĄSIADKA DRUGA: Znakomity kolor, taki... niebanalny.

PIOTR: Dziękuję, to dla mojej żony.

Piotr wychodzi.

SĄSIADKA DRUGA: A nie mówiłam! – Sra kasą!

SĄSIADKA PIERWSZA: Ciekawe skąd on ma, na to wszystko? – Oj, coś tu śmierdzi!

Pociąga nosem.

Scena 2

Gabinet lekarki. Lekarka za stołem, biurkiem. Wchodzą: Emilia i Piotr.

EMILIA: Dzień dobry pani doktor.

PIOTR: Dzień dobry! Jak wyniki naszej córki?

LEKARKA: Witam państwa. – Niestety nie mam dobrych wieści, Wiktoria zachorowała na białaczkę.

EMILIA: Jak to?!

LEKARKA: Cóż, tak bywa; czy ktoś w rodzinie chorował na podobne schorzenia?

PIOTR: Z tego co wiem, ani w mojej, ani nikt w rodzinie żony.

EMILIA: Mąż ma rację, ale co z naszą córką?!

LEKARKA: Na pocieszenie dodam, że nie jest to ciężka forma białaczki, jak na przykład aplazja szpiku, tym nie mniej powinni państwo wykonać badania, pod kątem pobrania szpiku dla przeszczepu.

EMILIA: To może ja zostanę dawczynią?

LEKARKA: Oczywiście, o ile tylko wystąpi zgodność tkankowa, ale proponowałabym wykonanie badań przez obydwoje państwa i rodzeństwo.

PIOTR: Córka jest jedynaczką.

EMILIA: To nasze jedyne dziecko, nasza przyszłość...

LEKARKA: Czas nas goni, zapraszam państwa do gabinetu zabiegowego na pobranie próbek.

PIOTR: Kiedy będą wyniki?

LEKARKA: w ciągu kilku dni, ale postaram się przyspieszyć jak tylko będzie to możliwe, proszę się dowiadywać.

Piotr i Emilia wychodzą.

Scena 3

Gabinet lekarki, słychać pukanie, Wchodzi Piotr.

PIOTR: Dzień dobry! Czy są już wyniki, pani doktor?

LEKARKA: Jeszcze nie nadeszły.

PIOTR: Jak to?

LEKARKA: Cały czas czekam na nie.

PIOTR: W takim razie proszę o wydanie próbek DNA, znalazłem instytucję, która wykona je na jutro.

LEKARKA: Jest pewien kłopot... Zobaczę, może właśnie je otrzymaliśmy.

Lekarka przegląda laptop.

LEKARKA: O! Już doszły.

PIOTR: Proszę mi je pokazać.

LEKARKA: W drukarce skończył się toner, może jutro pan przyjdzie, albo lepiej żona.

PIOTR: To proszę pokazać mi je na ekranie – przecież doszły!

LEKARKA: Tak, są, ale nie mam dobrych wieści... ani pan, ani pani Emilia nie możecie zostać dawcami, ponieważ wasze genotypy nie spełniają zgodności tkankowej.

PIOTR: Jak to?!

LEKARKA: No nie spełniają – wiem, że to przykra wiadomość, ale takie są fakty.

PIOTR: Czy badania są wiarygodne?

LEKARKA: Jak najbardziej.

PIOTR: Nie zgadzam się, zawsze istnieje ryzyko pomyłki.

Piotr wstaje, idzie za plecy Lekarki i spogląda na ekran, który lekarka chce zamknąć.

PIOTR: To moje wyniki i mam prawo się z nimi zapoznać.

Lekarka odsłania ekran. Piotr czyta.

PIOTR: Dlaczego w moim przypadku jest taka niska zgodność, powinna być pięćdziesięć procentowa!

LEKARKA: – To nie jest tak...

PIOTR: A niby jak – przecież jestem jej ojcem i musiała po mnie odziedziczyć połowę genotypu!

LEKARKA: W tym, właśnie tkwi problem – jakby to ująć... Proszę, nich pan usiądzie – to trudna sytuacja...

PIOTR: Ja nie jestem biologicznym ojcem Wiktorii?!

LEKARKA: Proszę się uspokoić, tak bywa. Z badań socjologicznych wynika, że nawet około dziesięciu procent mężczyzn nie jest ojcami biologicznymi dzieci uważanych za swoje.

PIOTR: Ma pani wodę?

LEKARKA: Już podaję.

Piotr dostaje szklankę wody.

LEKARKA: Proszę się uspokoić. Wiem, że to trudne...

PIOTR: Wolałbym tego nie wiedzieć.

LEKARKA: Doskonale pana rozumiem.

PIOTR: Jak ona mogła!

LEKARKA: Pańska, żona chciała temu zapobiec, zdawała sobie sprawę, jak kocha pan córkę, ale cóż, przyszedł pan i odkrył tę smutną prawdę.

PIOTR: Przepraszam za wszystko pani doktor, ale muszę zebrać myśli.

Światła przygasają.

Głosowanie widzów:

Głosowania mają na celu zaproszenie i sprowokowanie widzów do dyskusji nad ukazanymi problemami społecznymi – to istotna część spektaklu.

Na scenie pojawia się Narrator/ka i zachęca widzów do udzielenia odpowiedzi na sformułowane pytania. To integralna część spektaklu prowadzona na kanwie rozwoju przedstawionych perypetii bohaterów sztuki. Należy pytać widzów zgłaszających się, lub wybranych o ich zdanie. Narrator

powinien panować nad przebiegiem i rozwojem dyskusji, tak aby nie zbaczala na niepożądane kwestie poboczne.

Uwaga: technicznie, głosowanie odbywa się z pomocą wygenerowanego kodu QR, kod może być udostępniony już przy wejściu widzów, rozdany przed głosowaniem na wydrukowanych kartkach bądź ściągnięty z ekranu projekcyjnego.

NARRATOR: Drodzy Państwo! Zapraszamy do podzielenia się z nami swoimi opiniami na powyższe kwestie:

1. Piotr mówi żonie prawdę, że nie jest ojcem biologicznym córki.
2. Piotr zataja prawdę i szuka dawcy.

1. Dylemat Piotra. Co ma zrobić Piotr?

<https://forms.gle/GQvtaZEx6an41k1SA>

link do odpowiedzi

https://docs.google.com/forms/d/1vCo5uB20_K5rHcXH11TvrSjGv348FVpR8q1xyPyU3s8/edit

Publiczność głosuje po zeskanowaniu kodu QR. Pytania razem z adresami są prezentowane na tablicy ustawionej na boku sceny, lub wyświetlone na rzutniku na czas głosowania. W czasie gdy są rejestrowane i liczone głosy odbywa się dyskusja z widzami. Poniżej przykładowe pytania dla rozpoczęcia dyskusji.

NARRATOR: Zapraszam do dyskusji. Co powinien zrobić Piotr w zaistniałej sytuacji? Jakie to niesie konsekwencje? Czy powinien opuścić żonę? Czy dobra dziecka jest wartością nadrzędną? Proszę, zabierajcie Państwo głos – wkrótce zamkniemy linie do głosowania. Głosujemy wyłącznie jeden raz.

Zakończenie dyskusji (po sygnale o rejestracji głosów, na bieżąco z rzutnika albo później).

NARRATOR: Kończymy głosowanie: pięć, cztery, trzy, dwa, jeden, stop!

NARRATOR: Dziękujemy za wypowiedzi i oddane głosy, zobaczymy zatem, jak dalej potoczyły się losy bohaterów.

Scena 4

Mieszkanie Piotra i Emilii. Emilia nerwowo chodzi po mieszkaniu. Wchodzi Piotr.

EMILIA: Dzień dobry kochanie, spóźniłeś się – coś załatwiałeś?

PIOTR: Właśnie wracam z kliniki.

EMILIA: I co?! Są wyniki badań?

PIOTR: Nie. – Mają opóźnienie, będą jutro.

EMILIA: Jutro... To wszystko mnie przerasta, choroba Wiki, dom, twoje humory!

PIOTR: Przestań, widzę, że się boisz?

EMILIA: Niby czego...?

PIOTR: Tego, że żadne z nas nie będzie mogło być dawcą!

EMILIA: Ja tu się poświęcam, a ty... ty mnie dobijasz?

PIOTR: *(cicho, spokojnie).*

– Nie demonizuj proszę...

Emilia (*prawie krzyczy*):

EMILIA: A spółeczka w kiblu dalej przecieka! Ogarnij się! Ile mam jeszcze czekać?... – Ty już mnie nie kochasz!

(*pauza – Piotr milczy*). **Emilia** (*ostro*)

EMILIA: Przestań karać mnie tym milczeniem! Ja już nie mogę oddychać w tym domu!

PIOTR: Wiesz co...

Emilia zanosí się płaczem, (pauza, Piotr patrzy w dal)

PIOTR: – Pójdę po papierosy.

EMILIA: Przecież ty nie palisz.

PIOTR: Pójdę.

EMILIA: Jasne... – Ucieczka – to twoja specjalność!

Piotr zakłada kurtkę (lub cokolwiek), odwraca się w drzwiach i spogląda przez chwilę na Emilię, nabiera powietrza, jakby chciał coś powiedzieć, ale macha ręką i wychodzi.

Akt II

Scena 1

Sąsiadka Druga stoi przed blokiem – na brzegu sceny. Nadchodzi Pierwsza z torbą z zakupami.

SĄSIADKA DRUGA: Co dają?

SĄSIADKA PIERWSZA: Cukier w promocji w naszym markecie. Do kiosku zajrzałam, a tam ta Emilia spod siedemnastki pyta sprzedawczynię, czy jej chłop wieczorem kupował, niby te papierosy.

SĄSIADKA DRUGA: Po papierosy poszedł – przecież on nie pali! – No mówię ci kochaniutka – nigdy z papierosem go nie widziałam! Papierosy – to pretekst, wymówka – uciekł od niej, bo miał jej dość.

SĄSIADKA PIERWSZA: Rzucił ją – chłopcy takie są! – Nie on pierwszy i nie ostatni poszedł: „po papierosy”! Ha ha!

SĄSIADKA DRUGA: A może go porwali dla okupu?

SĄSIADKA PIERWSZA: Stąd to auto i garaż – może to być, albo się ukrywa, bo ma długi.

SĄSIADKA DRUGA: A ta jego żona – Emilia, to od zmysłów pewno odchodzi.

SĄSIADKA PIERWSZA: Też bym się martwiła – taka bryka, a trzeba będzie ją sprzedać! – No żeby go wykupić, od porywaczy, albo spłacić wierzycieli.

SĄSIADKA DRUGA: Z torbami pójdą! Mówię pani!

SĄSIADKA PIERWSZA: Nie trzeba było zadzierać nosa: „dla mojej żony”. He! He!

Wchodzi Emilia.

SĄSIADKA DRUGA: Dzień dobry!

SĄSIADKA PIERWSZA: Dzień dobry! A co to sąsiadka pieszo?

EMILIA: Dzień dobry! W kiosku byłam na osiedlu.

Emilia wychodzi.

SĄSIADKA DRUGA: A, nie mówiłem – pewno już sprzedała!

SĄSIADKA PIERWSZA: A to się porobiło!

Obie wychodzą.

Scena 2

Pokój w hotelu. Piotr siedzi za stołem przy laptopie.

Piotr szuka wsparcia u AI, realizacja sceny może być dwutorowa: po pierwsze mogą to być informacje wyświetlane projekcyjnie,, albo jako dialog Piotra z AI. Piotr mówi do zmartfomu, lub pisze na laptopie. AI zastępuje aktor za kulisą przy laptopie, sczytujący tekst który jednocześnie pojawia się na ekranie rzutnika. Aktor powinien mówić neutralnie, niemal zimno. Program do prezentacji z rzutnika, wraz z opcją wyboru prędkości tekstu i rozmiaru czcionki, przygotowany przez autora.

PIOTR: Cześć! Wprowadzam foto danych testu DNA, proszę przeszukaj bazy dawców szpiku na okoliczność zgodności.

AI: Cześć. Pomogę najlepiej, jak potrafię. Rozpaczynam skanowanie baz:

Poltransplant – Polska Baza Dawców Szpiku

BMDW – Bone Marrow Donors Worldwide

EMDIS – European Marrow Donor Information System

WMDA – World Marrow Donor Association

DKMS – Niemiecka Fundacja Dawców Szpiku

Analiza zgodności HLA...

Litery „HLA” są angielskim skrótem od Human Leukocyte Antigen, czyli ludzkiego antygeny leukocytarnego.

Wynik: Brak zgodnego dawcy. Zalecane: poszukiwanie dawcy spokrewnionego w linii biologicznej.

PIOTR: W takim razie potrzebuję pomocy w odnalezieniu biologicznego ojca mojej córki.

AI: Znakomita decyzja. Rodzice są zwykle najlepszymi dawcami narządów dla dziecka (ze względu na zgodność HLA).

PIOTR Najpierw przekażę ci dane o naszej rodzinie. Spróbuj ustalić, co się działo w okresie prenatalnym Wiktorii.

Piotr wpisuje dane na smarfonie (laptopie).

AI: Emilia w hipotetycznym okresie poczęcia podróżowała z Zygmuntem L. wykupili razem wycieczkę do Grecji. Po wycieczce nie znajduję oznak ich dalszych kontaktów. Wiktoria urodziła się o czasie w dziewiątym miesiącu.

PIOTR: Dziewiątym miesiącu – to niemożliwe, jest siedmiomiesięcznym wcześniakiem.

AI: Emilia napisała o dziewiątym miesiącu w wiadomości SMS, wysłanej do swojej matki.

PIOTR: Ach, tak!

– Proszę odszukaj miejsce zamieszkania, tego Zygmunta i wyślij mi je na telefon.

AI: Wspaniała decyzja – już zabieram się do pracy!

Słysząc sygnał wiadomości – Piotr przegląda smartfon.

PIOTR: Zdolny jesteś!

AI: Dziękuję! Twoje słowa to dla mnie najwspanialsza nagroda! Może chcesz, żebym poszukał więcej informacji o twojej córce? Piotrze – zawsze możesz do mnie wrócić. – Jestem tu, by ci pomóc...

PIOTR: Nie – dziękuję, te mi wystarczą. Bardzo mi pomogłeś! Na razie!

Piotr odkłada telefon (zamyka laptop).

Scena 3

Mieszkanie Zygmunta. Stół, krzesła. Słysząc pukanie, wchodzi Piotr.

PIOTR: Dzień dobry! – Ja do pana Zygmunta.

ZYGMUNT: – Słucham, w czym mogę pomóc.

PIOTR: Jestem Piotr. Tak się składa, że może pan bardzo pomóc.

ZYGMUNT: Jeśli chcesz coś mi sprzedać – to dziękuję!

PIOTR: Przychodzę w sprawie pana córki.

ZYGMUNT: Ja nie mam córki – w ogóle nie mam dzieci.

PIOTR: Mówi coś panu imię: Emilia?

ZYGMUNT: – Tak! – Z Emilią byliśmy parą, ale krótko, podróżowaliśmy razem.

PIOTR: Wiem – dlatego pana znalazłem.

ZYGMUNT: Jesteś jej mężem? – A tak w ogóle to mówmy sobie po imieniu.

PIOTR: Piotr.

ZYGMUNT: Zygmunt.

Podają sobie dłonie.

PIOTR: Miło mi, jestem mężem Emilii i wychowałem twoją córkę – nie zdając sobie z tego sprawy.

ZYGMUNT: No cóż... Zналиśmy się krótko, nie powiem, że nie intensywnie. W tym czasie poznałem też Czesława, zauroczył mnie, miał taki zgrabny tyłeczek jak ty...

PIOTR: He...

ZYGMUNT: – To taki żarcik. Zakochałem się w Czesławie i zostaliśmy parą. Emilia bardzo to przeżyła! – Biedaczka, nie mogła się pogodzić z tym, że zostawiłem ją dla mężczyzny, ale powiedz z czym przychodzisz?

PIOTR: Twoja córka, Wiktoria ma białaczkę i potrzebny jest dawca szpiku, pomożesz?

ZYGMUNT: Jasne! Moja córka... i ja... Widzisz, też jestem chory, mam ostrą białaczkę limfoblastyczną, tak mi przykro, że ona też... Zawsze dbałem o siebie, chodziłem na badania, myślałem, że umrę zdrowszy – a tu takie rzeczy!

PIOTR: To fatalnie – odpadasz jako dawca. – Jakie stadium?

ZYGMUNT: Ostatnie.

PIOTR: A przeszczep?

ZYGMUNT: Odpada, mam inne schorzenia. W dodatku Czesław, opuścił mnie chorego. Zostaliśmy sami: ja i nasze kociecko. Ale co tam, opowiedz mi o mojej córce!

PIOTR: Twoja córka, to już młoda, piękna i mądra kobieta! Ma włosy jak twoje, tylko bardziej podobna jest do Emilii. – Wychowałem ją, cieszyłem się jak dorastała, teraz jestem załamany, ty byłeś jej wielką, może ostatnią szansą! Jeśli nie uratuję córki – twojej córki, moje małżeństwo rozsypie się jak domek z kart!

ZYGMUNT: O czym ty mówisz! Masz rodzinę, szukaj dawcy, ratuj swoją i niejako moją córkę – nie ma nic ważniejszego.

PIOTR: Ale jak – skoro ty...

ZYGMUNT: – Jest mała szansa. Dawno temu przyjaźniliśmy się z parą lesbijek: Daria i Stefanią, poprosiły mnie, żebym użyczył im spermy, bo chciały mieć dziecko – to dałem, właśnie to dziecko może być potencjalnym dawcą – ma część mojego genotypu – równo pięćdziesiąt procent – to sporo, sam przyznasz!

PIOTR: Pamiętasz nazwiska?

ZYGMUNT: Jasne, przecież się przyjaźniliśmy, Daria zaszła w ciążę, wyjechała na poród do swojej matki i mój kontakt z nią się urwał. Z tego co pamiętam – to też miała być dziewczynka. Wychodzi na to, że byłem jubilerem...

Zygmunt puszcza oko do Piotra.

ZYGMUNT: No wiesz – dziurka w dziurce. Mam prośbę: Emilii i Wiktorii nic nie mów o moim istnieniu, zwłaszcza Wiktorii – obiecasz?

PIOTR: Ok. ale dlaczego?

ZYGMUNT: Tak będzie lepiej – uwierz mi, nie komplikuj sobie, a przede wszystkim jej życia. – A i jeszcze jedno: zaopiekuj się moim kocieckiem, no wiesz jak...

PIOTR: Jasne, obiecuję.

Zygmunt zapisuje na kartce i podaje ją Piotrowi.

ZYGMUNT: Tu masz jej dane i kilka słów ode mnie do niej.

PIOTR: Nie wiem jak mam ci dziękować!

ZYGMUNT: Pamiętaj o kotce – wabi się Emi. Zapiszę co ona lubi.

PIOTR: Mówię tak do Emilii.

ZYGMUNT: Też tak mówiłem... możesz zmienić...

PIOTR: Nie zapomnę, bądź spokojny!

ZYGMUNT: Zazdroszczę ci – jesteś szczęściarzem – masz rodzinę, walcz i dbaj o nią, jaka by nie była: rodzina to rodzina.

Scena 4

Piotr na scenie z telefonem w ręku, komunikuje się z AI.

Realizacja sceny może być dwutorowa: mogą to być informacje wyświetlane z rzutnika, albo jako dialog Piotra z AI (głos emitowany z głośników, wcześniej zapisany). Głos może być również ilustrowany napisami z rzutnika.

PIOTR: Cześć! – Sprawdź proszę po wprowadzonym nazwisku matki dane dla dziecka: Darii K. i i Stefanii M. – córka urodzona około dziewiętnastu lat temu, najpewniej nosi nazwisko jednej z nich. – Może coś z rejestru uczniów albo profil w socialach.

AI: Znaleziono: Oliwia K-M, dziewiętnaście lat, studentka uniwersytetu. Adres domowy zgodny z rejestrem PESEL – przesyłam na telefon jak uprzednio.

PIOTR: Dziękuję, bardzo pomogłeś!

Scena 5

Mieszkanie Oliwii. Oliwia z małą konewką „podlewa” kwiatki doniczkowe (sztuczne). Pukanie do drzwi.

PIOTR: Dzień dobry! Ja do pani Oliwii.

OLIWIA: W jakiej sprawie?

PIOTR: Złożonej, bardzo proszę, niech pani mnie wysłucha – to sprawa życia lub śmierci.

OLIWIA: Skoro tak dramatycznie – to słucham pana.

PIOTR: Wiele lat temu zwróciła się pani razem z panią Stefanią do mojego znajomego: Zygmunta o pomoc. Mam rację?

OLIWIA: Intryguje mnie pan.

PIOTR: Teraz jego córka potrzebuje pomocy, jest chora, co ja będę mówił: potrzebny jest szpik pani córki o ile oczywiście będzie zgodność.

OLIWIA: Niech pan się uspokoi, proszę spocząć. Pan jest partnerem Zygi?

PIOTR: Nie, to bardziej skomplikowane, jestem przybranym ojcem jego córki Wiktorii. Moja żona, Emilia również skorzystała z jego donacji.

OLIWIA: A Zygmunt – dlaczego on nie przyjechał?

PIOTR: Zygmunt, być może sam by przyjechał ale jest umierający, też na białaczkę ale w ostrej formie. Mam od niego list polecający do pani – proszę.

Piotr podaje kartkę, Daria czyta.

OLIWIA: Jakże to smutne!

PIOTR: Pomoże pani – błagam!

OLIWIA: Jasne, zrobię wszystko co w mojej – naszej mocy, w końcu jestem coś winna Zygmuntowi – ojcu mojej Darii i naszemu donatorowi. – Musi pan sobie zdawać sprawę, że wtedy trudno było zdobyć nasienie, a banki wymagały bardzo wielu formalności.

PIOTR: Tak rozumiem. – Czy Stefania, też wyrazi zgodę?

OLIWIA: Nie będzie problemu – rozstałyśmy się zaraz po porodzie, może to moja wina, bo naciskałam na dziecko.

PIOTR: Mam instytucję, która wykona szybko badania w celu stwierdzenia zgodności.

OLIWIA: Zgoda! – Ma pan gdzie się zatrzymać?

PIOTR: Tak, wynająłem pokój w hotelu.

OLIWIA: W takim razie jedziemy po Darię na uczelnię – zaraz kończy zajęcia. Daria jest bardzo empatyczna, ale skoro jest dorosła, zapytam ją o zdanie.

PIOTR: Czy ona...

OLIWIA: Chce pan zapytać czy ona wie? – Tak wie o wszystkim, poza wskazaniem Zygmunta i niech tak zostanie.

PIOTR: Powiem jej, że w banku nie ujawniono danych dawcy tylko biorcę.

OLIWIA: Wspaniale – w drogę.

Scena 6

Klinika, pokój lekarki. Lekarka siedzi za stołem (biurkiem) przy laptopie, naprzeciwko siedzi Emilia.

LEKARKA: Skoro nie mamy dawcy zastosujemy chemioterapię.

EMILIA: To konieczne, może jeszcze poczekajmy. .

LEKARKA: Czas działa na naszą niekorzyść a dawcy z dnia na dzień się nie pojawiają.

EMILIA: Proszę...

LEKARKA: Dobrze ale tylko kilka dni.

Słychać pukanie. Wchodzi Piotr.

PIOTR: Dzień dobry Emilio, dzień dobry pani doktor!
LEKARKA: O pan Piotr! Dzień dobry!
EMILIA: Ty! Tutaj?!
PIOTR: Mam dawcę, a w zasadzie dawczynię, w dodatku to młoda osoba.
LEKARKA: To wspaniała wiadomość.
PIOTR: Proszę oto wyniki badań. Kiedy można wykonać przeszczep?
LEKARKA: A kiedy dotrze dawczyni?
PIOTR: Powinna być jutro.
LEKARKA: Zaraz się zorientuję w harmonogramie.

Lekarka spogląda w ekran laptopa.

– Jest szansa pojutrze.

PIOTR: Znakomicie – dziękuję, jest już późno, czy mogę zostać dzisiaj w pokoju dla rodzin?
LEKARKA: Oczywiście, niech się pan rozgości.
EMILIA: Jedźmy do domu, proszę.
PIOTR: Zostanę, pójdę do Wiktorii, a jutro od rana będę czekał na dawczynię.
EMILIA: (ze łzami w oczach) – Tak się cieszę, dziękuję ci i przepraszam! Idź do Wiktorii i jej powiedz! – Ale się ucieszy!

Emilia płacze.

Głosowanie widzów:

Procedura analogiczna do uprzedniej.

2. Co Piotr powinien powiedzieć Wiktorii?

<https://forms.gle/DYuwaw7WeoqnKMpD9>

link do odpowiedzi

https://docs.google.com/forms/d/1VB89P4B2SbN0GjMF8RCZPPNxt7gn_sPhghkrmwV5so/edit

NARRATOR: Zapraszamy szanownych widzów do podzielenia się z nami, swoimi opiniami na powyższe kwestie:

1. Piotr mówi prawdę córce o jej ojcu i przyrodniej siostrze.
2. Piotr mówi córce, że została poczęta z in vitro, z nasienia tego samego dawcy, co córka Oliwii.
3. Piotr mówi córce, że znalazł niespokrewnioną dawczynię.

Moderowana dyskusja widzów.

Po wypowiedziach widzów:

NARRATOR: Kończymy głosowanie: pięć, cztery, trzy, dwa, jeden, stop!
NARRATOR: Dziękujemy za wypowiedzi i oddane głosy, zobaczmy zatem ciąg dalszy.

Uwaga; Jeśli są przerwy to należy w powyższej kwestii użyć czasu przyszłego!

Akt III

Scena 1

Mieszkanie Piotra i Emilii. Słychać pukanie. Wchodzi Oliwia, Emilia otwiera.

OLIWIA: Dzień dobry, pan Piotr dał mi państwa adres – jestem Oliwia, matka Darii.

EMILIA: Czy to właśnie Daria, pani córka jest dawczynią?

OLIWIA: Oczywiście, właśnie została w klinice z pani mężem.

EMILIA: Napije się pani – co podać?

OLIWIA: Proszę wodę, jeśli można to niegazowaną.

EMILIA: Już podaję.

Emilia wychodzi i wraca ze szklanką wody.

OLIWIA: Dziękuję.

EMILIA: Jak mężowi udało się znaleźć panią?

OLIWIA: Z tego co wiem to była długa droga, ale ze światełkiem w tunelu.

EMILIA: Udało się!

OLIWIA: No właśnie, a to jest najważniejsze.

EMILIA: Ja z mężem, nie mogliśmy zostać dawcami a Daria proszę.

OLIWIA: Tak, Daria i Wiktoria to siostry.

EMILIA: No właśnie siostry... genetyczne bliźniaczki – to fantastyczne.

OLIWIA: Powinny lepiej się poznać.

EMILIA: Z pewnością, bardzo jesteśmy wdzięczni pani i córce,

OLIWIA: Mówmy sobie po imieniu – jesteśmy w końcu rodziną.

EMILIA: Ale...

OLIWIA: Dzięki Zygmuntovi.

EMILIA: Zygmuntovi... ?

OLIWIA: Piotr mówił, że Zygmunt był dawcą zarówno dla mojej Darii jak i waszej Wiktorii. Coś nie tak?

EMILIA: Wszystko tak – mam jakieś zaćmienia – to przez stres.

OLIWIA: Tak, to trudne, jedyne dziecko, w dodatku uzyskane w taki sposób i takie nieszczęście. – Głowa do góry, teraz będzie już tylko lepiej.

EMILIA: Masz rację, jak dowiedziałam się, że dojdzie do przeszczepu, to kamień spadł mi z serca.

OLIWIA: Miło się gawędzi, ale wracam do kliniki, skąd pojedziemy z Darią do siebie – musi wracać na uczelnię.

EMILIA: Jeszcze raz dziękuję i czekamy na ciebie i Darię, jak tylko Wiktoria poczuje się lepiej, a Daria będzie miała wolne. Dziewczyny jak i my musimy lepiej się poznać, no i być w kontakcie – w końcu jesteśmy rodziną.

OLIWIA: Podziękuj swojemu mężowi – to wszystko jego zasługa.

Oliwia i Emilia żegnają się. Oliwia wychodzi. Emilia ciężko opada na krzesło i łapie się za głowę.

Scena 2

Przed blokiem. Sąsiadka pierwsza stoi na brzegu sceny. Wbiega Druga.

SĄSIADKA PIERWSZA: Ach witam, witam, sąsiadkę!
SĄSIADKA DRUGA: Dzień dobry! – Co tam, kochana, u tych spod siedemnastki? – wrócił do żony?
SĄSIADKA PIERWSZA: No nie widziałam go, a ty złociutka?
SĄSIADKA DRUGA: Też nie! Który to już dzień?
SĄSIADKA PIERWSZA: Coś dziesiąty!
SĄSIADKA DRUGA: No to uciekł od niej na dobre! – Babę ma – to pewne!
SĄSIADKA PIERWSZA: Chłopy takie są! Zakołysz jakieś cyckami, a on już za nią leci, świata nie widzi.
SĄSIADKA DRUGA: – Widziałam ją – ale laska, na pewno jego kochanka, pukała do ich drzwi.– Pierwszy raz ją widziałam! Odstawiona jak stróż w Boże Ciało!
SĄSIADKA PIERWSZA: Chyba jak żona stróża?
SĄSIADKA DRUGA: – To właśnie miałam na myśli!
SĄSIADKA PIERWSZA: I co do żony przysłała?
SĄSIADKA DRUGA: W dzisiejszych czasach, nic mnie nie zdziwi, pełno jest bezczelnych źdźwir.
SĄSIADKA PIERWSZA: Jak by do mnie taka przysłała, to bym jej wszystkie kudły powyrywała i jeszcze parasolką pogoniła! Uciekałyby, aż by się kurzyło.
SĄSIADKA DRUGA: – To rozumiem! Ja to jeszcze bym kopa na rozpęd jej dała!
SĄSIADKA PIERWSZA: – Gdzie on mógł taką poznać?
SĄSIADKA DRUGA: Jak to gdzie – przecież jeździli zimą razem do sanatorium, a to wylęgania rozpusty.
SĄSIADKA PIERWSZA: – Ja to słyszałam, że miłości.
SĄSIADKA DRUGA: Chyba tej fizycznej – zgnilizna moralna.
SĄSIADKA PIERWSZA: Jak ja byłam w sanatorium to na własne oczy widziałam jak sanatoryjne pary rozstawały się ostatniego dnia. Cały personel też wyszedł patrzeć i słuchać lamentów – taka rozpacz była.
SĄSIADKA DRUGA: Ta, to za młoda na sanatorium. Wiadomo! Na kasę leci, na bidoka, to taka nawet nie spojrzy, a bogatemu, zaraz do łóżka wskoczy i dogadza – takie są.
SĄSIADKA PIERWSZA: – Co za czasy, kochana – co za czasy!

Wchodzi Emilia.

SĄSIADKA PIERWSZA: Dzień dobry pani sąsiadko. Ślicznie dzisiaj pani wygląda!

SĄSIADKA DRUGA: – Tak świeżo.

EMILIA: Dzień dobry. – Dziękuję.

Emilia wychodzi.

SĄSIADKA PIERWSZA: Widać po niej, że ma kłopoty, twarz ziemista, oczy podkrążone, na pewno biedaczka ryczy po nocach.

SĄSIADKA DRUGA: Brykę jej zabierze i tej nowej odda!

SĄSIADKA PIERWSZA: A co – nie sprzedała?

SĄSIADKA DRUGA: Dziwne to, ale na to wygląda, że nie – wczoraj gdzieś jeździła.

SĄSIADKA PIERWSZA: Ciekawe gdzie?

SĄSIADKA DRUGA: Oj, muszę lecieć, buraki gotuję!

Sąsiadka Druga wzrusza ramionami, wychodzi.

Scena 3

Mieszkanie Piotra i Emilii. Wchodzi Piotr z zaworem spluczki i naprawia spluczkę.

EMILIA: Och jesteś!

PIOTR: Już po przeszczepie, Wiktoria czuje się dobrze, a tak w ogóle, to dosyć prosty zabieg.

EMILIA: Dobrze, że jesteś, nie spałam po nocach, Wiki chora a ty się nie odzywałeś.

PIOTR: Patrz co mam.

Piotr pokazuje zwór do spluczki.

EMILIA: Och – to najmniej ważne.

PIOTR: – A co jest ważne?

EMILIA: Teraz jak Wiktoria odzyska zdrowie – to my: ty i ja.

PIOTR: Masz rację.

EMILIA: Opowiedz mi, jak tego dokonałeś? To cud, że ci się udało!

PIOTR: Cóż – pomogła mi sztuczna inteligencja, dzięki niej dotarłem do Zygmunta.

EMILIA: Tego Zygmunta?

PIOTR: Tak – Zygmunta; poznałaś go.

EMILIA: Ty... przecież wiesz... Przepraszam cię, nie mam nic, a nic na swoje usprawiedliwienie... poza dobrem dziecka... – Co teraz?

PIOTR: Może wezmę przykład z Zygmunta...

EMILIA: Tylko nie to! – Zostaniesz gejem!?

PIOTR: Nie martw się! Nie!

EMILIA: To co masz na myśli?!

PIOTR: Zdeponuję nasienie w banku, może się przyda: pary, kobiety, często wybierają starszych dawców – chodzi fama, że dzieci są wtedy mądrzejsze, może kiedyś, ktoś zapuka też do naszych drzwi – nigdy nie wiadomo.

EMILIA: Oliwia powiedziała mi, że Zygmunt jest też ojcem Darii.

PIOTR: Tak, przez in vitro.

EMILIA: Biedaku! Jak ty to wszystko zniosłeś?

PIOTR: – Jesteśmy rodziną, zawsze nią byliśmy i dalej będziemy?

EMILIA: Prawda jest taka, że Wiktoria ma dwóch ojców: tego biologicznego, który dał jej życie i drugiego, który ją wychował i uratował: szlachetnego i bohaterskiego – ciebie! – A ja mam najlepszego na świecie męża!

PIOTR: Dziękuję.

EMILIA: Mówiłeś coś Wiktorii?

PIOTR: Nie, ale powinna wiedzieć.

EMILIA: Powiemy jej, że tak jak Daria jest z in vitro.

PIOTR: Najpierw niech wyzdrowieje, a poza tym – ty zdecydujesz.

EMILIA: Jeszcze jedno: obiecaj mi, że nigdy, ale to przenigdy, nie pójdziesz już po papierosy i nie znikniesz na tak długo!

PIOTR: Po papierosy już byłem, może pójde po zapalki?

Emilia śmieje się i „okłada pięściami” Piotra.

EMILIA: Och! Piotrze!

– Jedźmy do naszej Wiki.

PIOTR: Twoim samochodem?

EMILIA: Naszym nowym samochodem! Poprowadzisz?

PIOTR: Z chęcią.

EMILIA: Kocham cię!

PIOTR: I ja cię kocham.

Przytulają się.

Scena 4

Plotkarki stoją przed blokiem (na brzegu sceny). Piotr przechodzi i wita się z sąsiadkami.

PIOTR: Dzień dobry paniom!

SĄSIADKA PIERWSZA: Witamy sąsiada.

SĄSIADKA DRUGA: Dzień dobry!

PIOTR: Dobrego dnia dla pań!

SĄSIADKA DRUGA: Dla pana też!

Piotr wychodzi.

SĄSIADKA PIERWSZA: Mówią, że mąż i weksel zawsze wracają – coś jednak w tym jest?!

SĄSIADKA DRUGA: Zapomniałabym, jest news – z pod piątki uciekła nastolatka z domu!

SĄSIADKA PIERWSZA: Ta z tatuażem na nodze i niebieskimi włosami?

SĄSIADKA DRUGA: Ta sama! Wiedziałam, że tak będzie – jej rodzice to patole!

KONIEC